№ 26 Czwartek 31 stycznia (13 lutego) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

31 (13) Piotra.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Ukryte pobudki.

Wroga manifestacya, urządzona Milukowowi przez prawicę i październikowców na posiedzeniu d. 25 stycznia, nie przyjęła formy długotrwałej obstrukcyi. Na posiedzeniu d. 29 stycznia przywódca kadetów miał już możność skorzystania z przysługującego mu prawa głosu, zaś o parę dni wcześniej miał okazyę do napisania artykułu o prawdziwym i fałszywym patryotyzmie.

Na tem się skończyła demonstracya. Ale na tem się nie kończą jej konsekwencye polityczne, nie przestaną działać przyczyny głębsze, coraz wyraźniej ujawniające swój wpływ na wypadki.

Wszystkie bowiem wypadki ubiegłego tygodnia parlamentarnego, tak różne na pozór, jak błazeńskie wybryki Puryszkiewicza, wniosek Guczkowa, lub demonstracya prawicy — wszystko to są przejawy jednego i tego samego zjawiska głębszego. Wprawdzie październikowcy poparli swymi głosami wniosek usunięcia Puryszkiewicza, ale już nazajutrz dali się słyszeć z tem, że potępili nie samą treść wystąpienia, lecz tylko jego formę. W dalszym zaś ciągu między prawicą a centrum październikowem panowała niczem nie zamącona zgoda zarówno w sprawie komisyi obrony państwowej jak i podczas *exodus* czwartkowego.

A wszak robiła to wszystko nie mniejszość, walcząca o swe prawa, nie większość wątpliwa, usiłująca zapewnić sobie przewagę, lecz stanowcza, bezwzględna większość, mająca wszelką możność przeprowadzenia swych wniosków i odrzucenia wszelkich innych.

I robi to nie dlatego tylko, że między październikowcami a centrum opozycyjnem wytworzył się ostateczny rozłam i nie po to tylko, żeby okazać kadetom, jak zawodne są wszystkie ich rachuby i jak niezłomni są październikowcy w każdej chwili zatargu z lewicą.

To jest akcya systematyczna pomimo pewnych pozorów chaosu. Celem jej ukrytym jest „zdyskredytowanie" opozycyi w oczach ludności, zaprawienie swych sojuszników w pogardliwem i bezwzględnem traktowaniu mniejszości.

Niech przyzwyczai się ludność do widoku opozycyi bez wpływów, bez znaczenia w Dumie, opozycyi lekceważonej i niesłuchanej lub obrzucanej dowcipami, zapożyczonymi z pism reakcyjnych.

Niech sojusznicy z większości reakcyjnej przyzwyczają się uważać swych kolegów z opozycyi za posłów drugiego rzędu, upośledzonych pod każdym względem helotów parlamentarnych.

Niech zużyje się i spowszednieje głos protestującej mniejszości i przestanie robić wszelkie wrażenie na już zobojętniałej opinii publicznej kraju i zagranicy...

Po co?

Na pytanie to trudno jest dać dziś odpowiedź dokładną. Wiemy jednak, jak dobrze poinformowaną jest prawica o przyszłych zarządzeniach i zamiarach, wiemy, że i panowie październikowcy nie rządzą się tylko własnym dowcipem, że nie gorzej od p. Mienszykowa wiedzą skąd wiatr wieje...

To też owo urabianie opinii i tresowanie posłusznych szeregów większości świadczy wymownie o tem, że sojusznicy oczekują w przyszłości takiej chwili, kiedy trzeba będzie wbrew wszelkim argumentom opozycyi przeprowadzić zgodnie i w porządku swój plan, a znaczenie głosów opozycyi sprowadzić do zera.

Takie symptomatyczne znaczenie ma ubiegły tydzień parlamentarny. Takie są ukryte pobudki prowadzonej przez większość walki z opozycyą.

Idem.

Pierwszy akt walki.

—)(—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Petersburg, d. 27 stycznia.

Prasa rosyjska nie wypowiada, albo może nie chce wypowiedzieć tego, że wypadek z Milukowem kryje w sobie daleko większe znaczenie polityczne, niż się to z pozoru wydaje. W samej rzeczy mamy tu jeden z najwybitniejszych aktów wypowiedzenia kadetom walki na śmierć i życie, z tych aktów, których było dotąd dosyć, ale żaden nie miał tej siły i celności, jakich od nich oczekiwano.

Trzeba mieć stałą styczność z Dumą, trzeba obserwować zblizka osobiste postępowanie i życie poselskie, aby mieć wyobrażenie o sile tej nienawiści, którą płoną październikowcy i prawica ku kadetom. Jest to i naturalne, i usprawiedliwione. W istocie bowiem stoją tu przed sobą dwa światy odmienne i obce sobie z całej swej organizacyi, z całej swej tradycyi, z całego kompleksu swych uczuć i pojęć. Niemasz tu więc pojednania, niemasz zawieszenia broni! Wcześniej czy później walka musi się odbyć śmiertelna i tylko jeden z nieprzyjaciół może zostać panem położenia. Który? Oto pytanie kapitalne, od którego zawisła przyszłość Rosyi.

Walka przeciw kadetom rozpoczęła się, jak to możemy obserwować od półtora roku, na wszystkich prawie polach jednocześnie. Na dwu osiągnęła ona formalne powodzenie: w ziemstwach i w parlamencie. Dodajmy do tego stanowe urządzenia szlacheckie. Lecz pozostała jedna dziedzina, w której szańce kadetów wydają się niedostępnymi: dziedzina opinii publicznej. Tutaj jeszcze panami placu są kadeci, ucieleśniając tu nie swój program polityczny, który może być i jest nawet w znacznym stopniu niedoskonały, lecz kierunek polityczny, wspólny — jak dotąd — większości inteligencyi rosyjskiej. Światła opinia ogółu podziela ten kierunek, bo widzi w nim jedyną rękojmię odrodzenia ojczyzny. Widzieliśmy przecież, że posłowie stołeczni otrzymali po 20,000 głosów...

Teraz zatem odbywa się atak prawicy dumskiej, stanowiącej wskutek aktu 3 go czerwca większość Dumy, na ten ostatni szaniec niezawisłej opinii rosyjskiej.

Widzieliśmy, że reakcya usiłowała odwrócić uwagę ogółu od bieżących zadań wewnętrznych przez podsycanie uczuć szowinistycznych. Wbrew oczywistości utrzymywano, że dążenie do reform nie jest sprawą ogółu rosyjskiego, lecz sztucznym wytworem agitacyi żydowskiej. Niezadowolenie polityczne, wyrażające się w masach rosyjskich, ma być podsycane i hodowane przez *inorodców*: polaków, tatarów, żydów. Żywioły liberalne, nie bacząc na interes narodowy i państwowy, sprzęgły się z temi zdradzieckimi kierunkami, dążącymi do zniszczenia dzieła Iwana Kality i Piotra Wielkiego. Z monotonią wahadła powtarza prasa zachowawcza i nacyonalistyczna, prywatna i półurzędowa, swój *refrain* o grożącem rozczłonkowaniu Rosyi, zaklinając społeczeństwo, aby zapomniało o swych rachunkach wewnętrznych, czyli aby wyrzekło się dążeń odrodzeniowych w imię wyższego interesu narodowego.

Argumenty te, jak się zdaje, nie oddziałały na usposobienie ogółu. Niezadowolenie polityczne jest wciąż znamieniem chwili bieżącej, jakkolwiek jego formy ułożyły się w granicach normalnych, że niezależna opinia publiczna koncentruje się wciąż około tych osób i kierunków, które bardzo, jak rzekłem, niedoskonałe — najlepiej jednak wyrażają istotną treść aspiracyi powszechnych.

Większość parlamentarna czuje jednak, mimo wszystko, że jakkolwiek w dzisiejszych stosunkach nikłe jest doraźne znaczenie opinii publicznej, dla parlamentu nie jest ono do pogardzenia. W gruncie rzeczy jest to jedyny czynnik, którym rozporządzanie może dać Dumie potrzebną jej siłę, nie dla walki z rządem oczywiście, lecz dla równomiernego z nim koordynowania swych kroków. Duma nie chce być jeszcze nowym departamentem, lecz pragnie iść ręka w rękę z rządem, harmonijnie i zgodnie, jak równy z równym. Otóż dlatego potrzebne jej jest choć jakie takie oparcie się na opinii ogółu, a już conajmniej pozbawienie tego oparcia nielicznej reprezentacyi „opozycyjnej".

Tutaj jest punkt ciężkości wystąpienia przeciw Milukowowi.

Wszystkie oskarżenia kadetów o sprzymierzenie się z żywiołami antypaństwowymi, polakami, żydami, finlandczykami, nie zdołały zachwiać usposobieniem ogółu. Pokazało się, że kierunek jest mniej więcej trwały. Zmieniono więc teraz taktykę: nie tyle kierunek polityczny będzie demaskowany, ile ludzie, którzy go widomie reprezentują. „Nowoje Wremia" rozpoczęło kampanię przeciw Gołowinowi i Czełnokowowi, jako działaczom ziemskim; Rodiczewa usunięto z Dumy na 2 miesiące, teraz prasa i Duma starają się wmówić w ogół, że Milukow — przywódca najwyższy stronnictwa Wolności Ludu—zdradził interes państwowy, pohańbił godność narodową, uchybił uczuciom patryotycznym.

I oto co się dzieje: 300-tu posłów demonstruje przeciw swemu koledze w sposób najjaskrawszy, jaki jest dozwolony w parlamencie, za co? za przewinienie, którego nawet sformułować nikt nie potrafi. Nikt w Rosyi dotąd nie czytał new-yorskiego odczytu Milukowa, nikt nie wie, co on tam mówił, nikt nie umie nawet jednego frazesu z tego odczytu przytoczyć.

Najwyraźniej więc nie wchodzi tu w grę obrażona miłość narodowa, lecz jest plan, na zimno obmyślony, uderzenia w strunę najdźwięczniejszą i najczulszą: w strunę uczuć patryotycznych. Jest to jedyny już obecnie sposób reagowania na usposobienie ogółu.

W jaki sposób wyjdzie stronnictwo kadetów z tego nowego ataku, przewidzieć, naturalnie, trudno. Na dojrzałości politycznej ogółu rosyjskiego trudno byłoby budować coś trwalszego. W każdym razie wypadek z Milukowem ujawnia ze szczególną siłą tę głębię przepaści, jaka leży między reprezentacyą niezależnej inteligencyi rosyjskiej i mas demokratycznych, a większością Dumy. Przed trzema miesiącami mówiono tyle o możliwości stworzenia konstytucyjnego centrum w Dumie, o stworzeniu większości październikowo-kadeckiej. Kto tak sądził, ten dowiódł, że sił politycznych, działających obecnie w Rosyi, zupełnie nie rozumie. Przeciwnie: mamy teraz przed sobą pierwszy akt tej walki bezpardonowej, jaką większość zachowawcza wydała nie już kadetom, nie twórcom programu wywłaszczenia, nie sympatykom autonomii kresów, lecz przedstawicielom aspiracyi liberalnych i postępowych, przeciwnikom pańszczyzny myśli i działania, marzycielom odrodzonej i kwitnącej ojczyzny.

Scevinus.

Anglia a wojna morska.

—:—

Podczas debatów nad adresem w parlamencie angielskim poruszona została kwestya nietykalności własności prywatnej na morzu podczas wojny morskiej. Sekretarz stanu Grey wyjaśnił, że rząd poświęca tej sprawie specyalną uwagę. W instrukcyi dla delegatów angielskich na konferencyę haską były wyłożone poglądy rządu na tę sprawę. Nie sądzi on żeby to stanowisko rządu angielskiego mogło być w jakimkolwiek związku ze sprawą ograniczenia zbrojeń. Sekretarz stanu bronił stanowiska rządu i powiedział, że angielska flota handlowa stałaby się łupem całego świata. Przypuśćmy, że konferencya haska powzięła jakąś uchwałę i mocarstwa podpisały tę uchwałę,—czy mogłaby izba gwarantować, że każde mocarstwo tę uchwałę szanować będzie? Coby Anglia powiedziała na to, gdyby przyszło do wojny, a Anglia nie miała żadnych środków ustrzeżenia swojej floty handlowej. Anglia ma jedyny środek ukończenia wojny mianowicie flotę, a gdyby nietykalność własności prywatnej została zagwarantowana, to nie wie Grey, w jaki sposób wojna mogłaby być ukończona. Wynik deklaracyi w sprawie nietykalności byłby ten, że inne państwa uznałyby, że flota Wielkiej Brytanii przedstawia jedynie wartość obronną. Jeśli Anglia ogołoci się ze środków wywierania nacisku na floty handlowe innych narodów, to niektóre wielkie mocarstwa mogłyby spokojnie rozpoczynać wojnę z Anglią bez niebezpieczeństwa dla siebie. Obecnie cały świat jest dla Anglii dobrze usposobiony. Nie przypuszcza on, żeby było choć jedne mocarstwo, które żywiłoby wrogie zamiary względem Anglii. Porusza on tę kwestyę jedynie z akademickiego punktu lecz nie z obawy niebezpieczeństwa wojny. Wobec zmienionej sytuacyi musi rząd przy swoich poglądach obstawać i nie może się zgodzić na proponowane warunki. Następnie izba przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego, adres zaś został przyjęty.

Związki Hirsch-Dunkierowskie.

—)(—

Jak wiadomo istnieją w Niemczech trzy najważniejsze związki zawodowe, mianowicie: „centralne", t. j. socyalistyczne, chrześcijańskie i hirsch-dunkierowskie, czyli wolnomyślne. Te ostatnie różnią się tem przedewszystkiem od pozostałych, że nie podlegają wpływom partyi politycznych i raczej skłaniają się w swych dążeniach do kierunku „czystych związków zawodowych", wytkniętego przez angielskie trade-uniony.

W ostatnich latach związki hirsch-dunkierowskie z różnych przyczyn rozwijały się bardzo słabo, zostając znacznie w tyle poza związkami centralnymi i chrześcijańskimi. Obecnie daje się zauważyć pewne ożywienie w ich działalności.

Ostatni zjazd przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń zawodowych, który się odbył w Berlinie, w d. 25 i 26 stycznia n. st., ustalił cały szereg podstawowych i społecznych zasad dla całej organizacyi związkowej.

Zostały one przyjęte w następującej redakcyi:

„Dążymy do podniesienia klasy robotniczej, do samodzielności i równouprawnienia na gruncie obecnego ustroju społecznego. W tym celu pracujemy nad organiczną reformą tegoż porządku przez samopomoc i pomoc państwową.

„Wychodzimy przytem z założenia, że klasa robotnicza znajduje się w trudnem położeniu wskutek swej niepewnej i niesamodzielnej egzystencyi, jako robotnicy najemni. Chcemy robotnikowi wewnątrz tego stosunku najemnego wywalczyć lepszy byt.

„Odbudowę potrzebnej do tego organizacyi, można jedynie osiągnąć przez rozbudzenie i rozwijanie poczucia godności zawodowej, gotowego nawet do ofiar.

„Różnimy się od socyalistycznych związków przez uznanie zasady partyjno-politycznej neutralności, jak również, że w miejsce walki klas i markssowskich doktryn, stawiamy w pierwszej linii porozumienie z pracodawcami w formie umów taryfowych, oraz, że stoimy na gruncie narodowym.

„Różnimy się od chrześcijańskich związków zasadą religijnej neutralności. Różnimy się od nich wiarą, że walka robotników o samodzielność i równouprawnienie jedynie na gruncie tak politycznej, jak i duchowej wolności osiągnąć może pomyślne rezultaty.

„Różnimy się od wszystkich organizacyi „żółtych" przekonaniem, że oba czynniki produkcyi winny się oddzielnie organizować, zachowując wszelką niezależność.

„Żywimy przekonanie, że kwestya robotnicza nie jest tylko kwestyą żołądka, ale, że zawiera ona w sobie ideały, których rozbudzenie winno być pierwszym obowiązkiem organizacyi.

„Jako takie ideały uznajemy:

1) ideał narodowy,

2) ideał społeczny sprawiedliwości w społeczeństwie, obrony słabych przed uciskiem silnych,

3) ideał duchowej i politycznej wolności i samorządu,

4) ideał etycznego wychowania i podniesienia jednostki do skutecznego współdziałania w społeczeństwie."

Żądania społeczno-polityczne sformułowano jak następuje:

„Żądamy od przedsiębiorców: uznania zupełnego równouprawnienia robotników, przy regulowaniu i ustalaniu warunków pracy, przez zawieranie umów taryfowych pomiędzy obiema organizacyami, z zapewnieniem *minimum* zarobku, równouprawnego współdziałania przy ustanawianiu urzędów taryfowych i rozjemczych — postępującej poprawy płacy i skrócenia dnia roboczego, do ośmiu godzin maksymalnej pracy dziennej — skutecznej ochrony życia, zdrowia i obyczajności robotników i pracowników obu płci w przemyśle, rzemiośle, handlu i rolnictwie. Równego wynagradzania, tak pracy mężczyzn, jak kobiet. Corocznego urlopu wszystkich robotników i pracowników, przy zachowaniu płacy dziennej.

„Równoprawnego zawiadywania wszystkiemi kasami dobroczynności przez robotników i przedsiębiorców".

Od państwa żądamy:

„Dziesięciogodzinnego maksymalnego dnia roboczego dla wszystkich robotników przemysłu i ruchu — ośmiogodzinnego dnia dla wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle żelaznym, górniczym, hutniczym, chemicznym, szklanym, oraz dla wszystkich pracowników biurowych.

„Ochrony pracy kobiet i zakazu pracy dzieci. Rozszerzenia ubezpieczeń robotniczych (od wypadku, choroby, kalectwa). Ustanowienia ubezpieczenia dla wdów i sierot.

„Rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia przez związki zawodowe przy współdziałaniu gmin. Zupełnego równouprawnionego zawiadywania instytucyami ubezpieczeń przez robotników i przedsiębiorców.

„Prawa wolnej koalicyi dla wszystkich robotników, prawa swobodnego urządzania zebrań i stowarzyszeń, izb pracy i państwowego urzędu pracy, zdolności prawnej związków zawodowych. Obowiązkowych sądów rozjemczych dla wszystkich sporów, wynikłych na tle stosunków pracy (system genewski).

„Prawodawczego wprowadzenia ustosunkowanego systemu wyborczego do wszystkich wyborów socyalnych. Ulepszenia szkoły ludowej, ułatwienia wstępu do szkół wyższych niezamożnym.

„Politycznego równouprawnienia w Rzeszy, państwie i gminie.

„Usunięcia wszystkich pośrednich podatków nakładanych na środki spożywcze i rzeczy codziennego użytku".

Związki Hirsch-Dunkierowskie liczą obecnie przeszło 120,000 członków.

Sprawy polskie.

Wywłaszczenie w izbie panów.

Pomimo, że obrady komisyi izby panów, rozważającej projekt wywłaszczenia, trzymane są w tajemnicy, podaje „Frankfurter Zeitung" do wiadomości publicznej, że na piątkowem posiedzeniu, które trwało od godz. 11-ej przed południem do 7-ej wieczorem, projekt rządowy uległ zupełnemu przeistoczeniu. Komisya uchwaliła między innemi przedstawić izbie paragrafy następujące:

§ 18. Państwu przyznaje się prawo w razie potrzeby nabywać w drodze wywłaszczenia grunty, niezbędne dla zakładania osad niemieckich przez kolonizacyę.

§ 18a. Wyłączone z wywłaszczenia są: a) budynki, przeznaczone dla publicznej służby bożej, tudzież cmentarze: b) grunty, będące własnością kościołów i stowarzyszeń religijnych, posiadających prawa korporacyjne; c) grunty, należące do fideikomisów, o ile fideikomis od lat więcej niż dziesięciu jest zatwierdzony, lub uchwalony; d) grunty, będące od lat więcej niż dziesięciu w posiadaniu właściciela, albo przekazane mu przez rodziców, lub małżonka (małżonkę), przyczem do powyżej określonego dziesięciolecia wlicza się lata, przez które przekazujący grunty te bez przerwy posiadał, e) grunty, które właściciel obecny od poprzedniego właściciela, jako jego małżonek (małżonka), lub jego spadkobierca w pierwszej i drugiej linii w myśl paragrafu 1424/25 kodeksu cywilnego, czy to mocą testamentu, czy też mocą prawnego spadkobrania otrzymał. Skoro zaś grunt należy do kilku współwłaścicieli, wywłaszczenie wtedy jest wyłączone, jeżeli każdy ze współwłaścicieli wykazać się może warunkami, określonymi pod literami e) i f) Jeżeli prawo własności, lub współwłasności posiada osoba adoptowana, lub prawna, nie odnoszą się do niej postanowienia tego paragrafu.

Dziesięciolecie własności winno być na mocy § 15 ukończone przed dostarczeniem uchwały o zatwierdzonem wywłaszczeniu.

Protestujące zebranie wolnomyślnych niemców w Poznaniu.

W ubiegły piątek odbyło się w Poznaniu przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, głównie niemieckiej, zebranie wolnomyślnych, w celu zaprotestowania przeciwko projektowi wywłaszczenia.

Zebranie zagaił krótkim przemówieniem radny miejski, p. Placzek, udzielając głosu posłowi do sejmu, Maksowi Schulzowi. Poseł Schulz w przeszło godzinnem przemówieniu mówił o reformie wyborczej do sejmu pruskiego i ogólnem obecnem położeniu politycznem, przechodząc w końcu do omówienia projektowanego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, oraz projektu wywłaszczenia. Mówca, potrąciwszy o paragraf 7 prawa o stowarzyszeniach, nazywa go jadowitym zębem, który koniecznie wyrwać trzeba. Co do mnie—tak wywodził mówca—to stoję na stanowisku, by paragraf ten z projektu wykreślono zupełnie (żywe brawa). Jeżeli władza sądzi, że nie może należycie kontrolować zebrań, odbywających się w obcym języku, np. w języku polskim, to powinnością jej jest, starać się o to, by urzędnicy nauczyli się po polsku (huczne oklaski). Lepiej parę godzin mniej nauki religii, a w to miejsce ze dwie godziny nauki języka polskiego, a wtenczas będziemy mieli spokój wśród mieszkańców na kresach wschodnich. Polacy umieją być dobrymi poddanymi, jeżeli ich tylko pozostawi się w spokoju. Przypominam sobie jeszcze z wojny francuskiej, że polacy najlepszymi byli żołnierzami.

Mówca omawia następnie w dłuższych wywodach, w połączeniu z polityką kolonialną, obecne położenie Niemiec pod względem finansowym i przechodzi do projektu wywłaszczenia. Mówca uważa projekt ten za niesłychaną krzywdę, wymierzoną przeciw polakom. Tam, gdzie człowiek mieszka, tam jest jego ojczyzna. Pozwólcie polakom utrzymać się na ich glebie, a będziecie z nich mieli wiernych obywateli. Przywiązanie do ziemi jest tak ściśle złączone z miłością ojczyzny, że oba te pojęcia wcale nie dadzą się rozdzielić.

Świetne swe przemówienie kończy mówca apelem do wszystkich obywateli wolnomyślnych, by, nie czekając, aż nadejdą przyszłe wybory do sejmu, już naprzód działali wśród jak najszerszych kół w myśl przeprowadzenia tajnego, powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania. Długotrwałe, niemilknące oklaski były dowodem, że przemówienie posła Schulza wypadło po myśli wszystkich obecnych.

Następnie zabrał głos p. Wagner, wydawca „Posener Neueste Nachrichten“, który na wstępie wyraża swe ubolewanie, że obywatelstwo Poznania i jego przyjaciele polityczni już rychlej nie wypowiedzieli się przeciwko projektowi wywłaszczenia. Sądzę jednak—tak wywodził mówca — że jeszcze nie jest zapóźno wystąpić przeciw projektowi, który u zdrowo i wolno-myślących nie znajdzie nigdy poklasku. Mimo rozgałęzionej znajomości, nie znam nikogo, któryby w cztery oczy był wypowiedział się za projektem. Przez przyjęcie projektu wywłaszczenia, niemczyzna żadnych nie będzie miała korzyści, przeciwnie, chyba tylko straty. Skąd regencya czerpała informacye co do projektu? Zapytała się ona aby choć jednego obywatela niemieckiego w Poznaniu? Urzędnicy są tymi, którzy zdają jej raporta, przeważnie fałszywe, urzędnicy, którzy dla prowincyi naszej nic dobrego dotychczas jeszcze nie zdziałali.

Jedyną nadzieję pokładamy jeszcze tylko w izbie panów sejmu pruskiego, której, jeżeli projekt odrzuci, będziemy wielce wdzięcznymi. Celem zadokumentowania protestu przeciwko projektowi wywłaszczenia, odczytuje p. Wagner następującą rezolucyę, którą zebranie przyjmuje powstaniem z miejsc jednogłośnie.

„Dzisiejsze zgromadzenie niemieckich obywateli Poznania, liczące około 1,200 osób, zwraca się do przedstawiciela naszej stolicy prowincyonalnej w izbie panów, p. nadburmistrza, d-ra Wilmsa z usilną prośbą, aby w komisyi i plenum izby zwalczał projekt wywłaszczenia z tą samą energią, jak uczynił to przedstawiciel miasta Poznania w izbie poselskiej. Niemieckie obywatelstwo poznańskie, opierające się na swobodzie zarobkowania i przedstawiające jądro ludności niemieckiej na kresach wschodnich, czuje się zgubnymi skutkami ekonomicznymi projektu wywłaszczenia jak najciężej zagrożonem i oświadcza się stanowczo przeciwko projektowi ustawy, której przyjście do skutku wyrządzi kresom wschodnim jak najcięższą szkodę“.

Przed głosowaniem jednak nad powyższą rezolucyą, zabrał jeszcze głos poseł do sejmu z okręgu poznańskiego p. Kindler, wyrażając nadzieją, że nie znajdzie się nikt, ktoby zaprotestował przeciwko odczytanej rezolucyi. Mówca twierdzi, że nietylko wolnomyślni, ale nawet wielka część konserwatystów ze wschodnich prowincyi wypowiedziała się stanowczo przeciwko nieszczęsnemu projektowi wywłaszczenia. Prawo wywłaszczenia jest jaskrawym prawem wyjątkowym, a wszelkie prawa wyjątkowe nic dobrego nie zdziałały. Polityka kresów wschodnich doprowadziła do tego, że dzisiaj z naszymi współobywatelami polakami nie żyjemy tak, jak dawniej. Projekty, jak powyższy, które szkody tylko przynoszą, zawsze zbijać będziemy. Mówca w końcu swego przemówienia zaleca gorąco przyjęcie odczytanej rezolucyi, wyrażając zarazem nadzieję, że projekt wywłaszczenia może jeszcze w ostatniej chwili upadnie, choć nadzieja ta jest bardzo nikłą.

Rezolucya przyjętą została jednogłośnie.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w styczniu*

Bieda i nędza, zwiększająca się niemal z dniem każdym w naszej mieścinie, ujawnia gwałtowną potrzebę niesienia pomocy cierpiącym, tembardziej, że rok bieżący, jak mówią ludzie, będzie jeszcze trudniejszy od poprzedniego. Żydzi mają już dobroczynną instytucyę, która działa bardzo owocnie, zakupując dla biednych opał, światło i produkty spożywcze; dla chrześcijan zaś taką dobroczynną instytucyą była zawsze i jest obecnie pomoc właściciela Sławuty, księcia Sanguszki. W kancelaryi zarządu dóbr codziennie można widzieć masę biedaków z prośbami w ręku, lub bez takowych, a nikt z nich nie odchodzi bez datku; na każdą prośbę książę coś ofiarowuje, to z produktów rolnych, to opał, to grosz jakiś, a rubryka zapomóg takich stanowi rocznie poważną cyfrę kilku, lub nawet kilkunastu tysięcy rubli. Mamy również Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, ale działalność jego jest tak nikła, że nawet mówić o niej nie będę. Ale wszystko to nie jest tem, co w danej chwili jest potrzebnem dla biedaków. Koniecznem jest, żeby taka dobroczynna instytucya była ogólno-społeczną, żeby proszący bez żadnych utrudnień mógł otrzymać tuż zaraz chociażby niewielką zapomogę, a otrzymując takową, nie był obowiązany do całowania rąk dobroczynnych, do podziękowań szumnych; potrzeba, żeby zeznawał on, że ta pomoc to żadna jałmużna, ale pożyczka od ogółu, dana mu w chwili krytycznej, że kiedy chwila ta przejdzie, to musi on również nieść swój grosz do kasy wspólnej, jako zwrot chwilowej pożyczki. Oto takiej instytucyi nam potrzeba, instytucyi groszowej chociażby, ale ogólnej i prawnej. Wszyscy my czynimy dużo dobrego, ale każdy na własną rękę, osobno, i tak: lekarz pomaga biednym chorym bezpłatnie, aptekarz daje lekarstwa z dużem ustępstwem, lub za darmo nawet; ten daje biedakowi drzewo, ów chleb, inny znowu pieniądze i t. d. Tak rozproszona dobroczynność jest jałmużną i dlatego nie daje pożądanych rezultatów, dopiero łączność zapomogi, celowe zasilanie potrzebujących, stała organizacya dobroczynna zrobi to, czego nasi biedni potrzebują i czego wymaga od nas dobro społeczne. Taką instytucyą może być czy Rz.-K. Tow. Dobroczynności, czy też nawet Tow. Św. Wincentego à Paulo, ale nie w tej formie, w jakiej one obecnie działają. A że ludność naszej Sławuty, w porównaniu z innemi miasteczkami, jest dość moralną, że chociaż ze wszech stron słyszymy o rozbojach, grabieżach podpalaniach i t. d. — my tu żyjemy bardzo spokojnie, więc tembardziej powinniśmy jej przyjść z pomocą w chwili ciężkiej, gdyż na pomoc tę zasługuje zupełnie.

Zdawałoby się że pod wpływem tylu rozmaitych instytucyi społecznych, które ostatnimi czasy zrodziły się w naszej prowincyi (nie mówię tu li tylko o Sławucie), życie powinno zawrzeć całą siłą zgromadzonej przez długą nieczynność energii, że trudno będzie o lokal, któryby pomieścił tłumy uczestników, że chętnych trzeba będzie powstrzymywać od zbytniego wyładowania energii życiowej; zdawałoby się... ale w rzeczywistości jest inaczej. Na zebraniach Tow. Dobroczynności zjawia się zaledwie mała garstka zainteresowanych, na posiedzeniach sprawozdawczych ochronki nigdy niema prawnej ilości członków; nawet na zebraniach tak ruchliwego Związku pracowników rolnych, przybywa zaledwie połowa związkowców; założony niedawno sklep spożywczy, który obudził ogólne zainteresowanie, jak dotychczas, ma mało udziałowców i t. d. Dzieje się tak nie dla tego, żebyśmy nie uczuwali potrzeby owych pożytecznych instytucyi, lub żebyśmy byli przeładowani pracą — wcale nie, oto dlatego tylko, że nie wciągnęliśmy się jeszcze w kolej obowiązków społecznych, że nie nauczyliśmy się pracować dla dobra ogółu, że różne błahostki życia codziennego droższe są dla nas, niż kwestye społeczne; z zaprosinami na posiedzenie w kieszeni jeden jedzie z wizytą do sąsiada, który miał właśnie na owo zebranie jechać, ale rad nie rad zostaje w domu, posyła nawet po kolegę dla ułożenia partyjki; inny znowu na ten dzień właśnie naznacza jakąś fetę familijną, chociaż mógłby takową odłożyć; młodzież okoliczna przyjeżdża z zamiarem uczestniczenia w zebraniu, ale, nie doczekawszy się początku, ucieka do znajomych, żeby się zabawić w gronie panienek. A na zebraniach widzimy zawsze prawie jednych i tych samych członków, którzy się interesują sprawą publiczną.

I oto ci, co chcieliby coś robić, widząc taką obojętność ze strony ogółu, zniechęcają się, opuszczają ręce i zdarza się często, że najpożyteczniejsza instytucya, albo upada zupełnie, albo też ledwo wegetuje. Ale czyż powinniśmy się zrażać temi przeciwnościami? Nie, po stokroć nie! Zważmy, że tak długo żyliśmy oddani sami sobie, że tym, co zawsze chodzili samopas, trudno teraz odrazu przygarnąć się do ogółu; pamiętajmy przysłowie, że nie odrazu Kraków zbudowano i nie upadajmy na duchu. Bierzmy się do pracy z wiarą w społeczeństwo nasze, które tyle ma w sobie sił żywotnych, á czas i usilna praca musi wydać plon. Ci, co byli obojętni, zachęcą się, ci co byli niechętni, staną się najgorętszymi zwolennikami sprawy. A nie myślmy, że tak się dzieje tylko u nas; i w innych okolicach naszej prowincyi i w miastach, nawet stołecznych — dają się zauważyć te same objawy. A więc jeszcze raz powtarzam, nie zrażajmy się!

Tych słów kilka podaję tu nie dla nagany naszego społeczeństwa, nie dla krytyki naszych stosunków prowincyonalnych — broń Boże: mówię w tym celu, żeby dodać ochoty do pracy tym, co stoją na czele owych instytucyi kulturalnych, co w nie włożyli siłę swą i zdolności, co duszą i ciałem są im oddani. Chciałbym również aby owi niechętni i obojętni wiedzieli, że spotkają się oni nie z gniewem, nie z obrazą, a z wyrozumiałością i cierpliwością. Ja wierzę mocno, że niedaleka już chwila, kiedy zebranie jakiegoś stowarzyszenia ogólno-społecznego będzie dniem świątecznym dla członków takowego, w którym oni odłożą swe sprawy prywatne a pospieszą spełnić obowiązek obywatelski.

Na walnem zebraniu Towarzystwa udziałowego spożywczego w Sławucie, odbytem w d. 27 b. m., postanowiono prosić panie aby zechciały przyjąć jaknajwiększy udział w sprawach sklepu udziałowego. Na mocy tego postanowienia wybrano do zarządu następujące panie: p. Eichler, p. Nossek, p. doktorowę Tarnawską. Prócz tego obrano na zastępców zarządu 7 pań i 8 panów. Udział pań wniesie pewne ożywienie do działalności handlowej, a zarazem przyniesie i materyalną korzyść Towarzystwu. Ogół coraz więcej nabiera zaufania do sklepu spożywczego i jeżeli poltrzyma go finansami, to i interes rozwinie się wcale dobrze.

Karnawał tegoroczny zapowiada się bardzo ożywiony; ma być kilka wieczorków tańcujących na cele rozmaitych stowarzyszeń, a także wieczór literacko- muzykalny, który, jeżeli się odbędzie, będzie nowością dla naszego towarzystwa i może liczyć na powodzenie.

Novus.

Kamieniec podolski, *w styczniu 1908 r.*

Wróciliśmy d. 8-go b. m. w dziwnie miłym i rzewnym zarazem nastroju ducha z przedstawienia „Jasełek“ Rydla w obszernych salonach klubu urzędniczego. Jasełka“ wykonane były nader udatnie przez kilkadziesięcioro starszej i młodszej dziatwy uboższych rodziców wobec kilkuset zaproszonych osób wszystkich warstw.

Przedstawienie urządzone zostało przez znaną działaczkę p. Z. Kwiatkowską przy pomocy kilku pań dobrej woli, którym należy się wdzięczność za poniesione trudy przy tak mozolnem i umiejętnem nauczeniu młodocianych wykonawców śpiewu i deklamacyi.

Sztuka zrobiła wielkie wrażenie, szczególniej sceny składania hołdu Dzieciątku Jezus przez trzech królów, modlitwa królowej, skargi i błagania „mieszczki poznańskiej“ w otoczeniu łkającej na kolanach dziatwy, której „modlić się nawet po polsku nie wolno“... Te sceny, wzruszające do głębi duszy, wycisnęły łzy w oczach słuchaczów, a piękny melodyjny śpiew chóralny na zakończenie uniósł ducha zebranych po za światy, gdzie niema zwierzęcej walki o byt, ani nienawiści rasowej, ani przemocy silniejszego nad słabszym...

Tego rodzaju przedstawienia należałoby rozpowszechniać podczas świąt Bożego Narodzenia we wszystkich parafiach naszego kraju.

Po skończonem widowisku zapłonęła wspaniała choinka i rozdano dzieciom przeróżne podarunki. Co za szczęście dla tej licznej rzeszy!

Przechodzimy z kolei do teatru miejskiego, gdzie d. 7 stycznia odbyło się na rzecz kamienieckiej straży ochotniczej amatorskie przedstawienie polskie trzech jednoaktówek: „Ciocia Femcia“ Madejskiego, „Pan Benet“ Fredry i „Wujaszek Alfonsa“ Dobrzańskiego. Brały w nich udział: p. Neymanowa i panny: Kietlińska, Bielecka, Pławecka, tudzież panowie: Neyman, Malewski, Dzikowski, Klinke, Rudnicki, Zieliński, Małuja. Licznie zebrana publiczność polska z miasta i okolic oklaskiwała serdecznie grę naszych amatorów, którzy poświęcili niemało czasu i pracy dla dostarczenia zebranym prawdziwej przyjemności, a pożytecznej instytucyi społecznej zasiłku, tak potrzebnego wobec nabycia świeżo na własność od zarządu miejskiego za przeszło czterysta rubli taboru dla dostarczania wody. Przedstawienie to odbyło się także pod kierunkiem p. Kwiatkowskiej.

Nazajutrz mieliśmy bal „polski“ w sali Kamienieckiego klubu miejskiego. Uprzejmemi gospodyniami i gospodarzami były: panie Iza Leśniewiczowa, Helena Kownacka i Marya Chorbkowska, oraz panowie: Kazimierz Chorbkowski, Izydor Kownacki i Henryk Staniszewski. Rozpoczęto tańce poważnym polonezem, zakończono dziarskim mazurem. Patrząc na prześliczne, pełne gustu stroje pań zapominało się na chwilę o bardzo ciężkich teraz dla nas czasach.

Klub polsko-ruski, w którym odbył się ów wieczór, hołduje widocznie zasadzie sprawiedliwości, bo widzieliśmy tam jednakową liczbę czasopism rosyjskich i polskich. Z tych ostatnich: „Dziennik Kijowski“, „Słowo“, „Tygodnik ilustrowany“. „Biblioteka najcelniejszych utworów“ „Łowiec polski“, „Bocian“, „Świt“ i kilka innych.

Z pieniędzy, zebranych w tym klubie 1-go stycznia wzamian wizyt noworocznych, udzielono: Rzymsko-Katolickiemu Towarzystwu Dobroczynności i przytułkowi dziecięcemu po 75 rubli, Komitetowi stowarzyszenia miłości bliźnich i Towarzystwu pomocy biednym po 100 rb., na korzyść uboższych uczniów 80 rb., ubogim żydom i na inne wydatki 22 rb.

Nowopowstałe Kółko kobiet katolickich „Praca“ daje już oznaki życia. I tak: d. 19 b. m. w mieszkaniu pp. Kazimierzostwa Chorbkowskich w Kamieńcu odbył się staraniem zarządu odczyt b profesora uniwersytetu, p. Rudnickiego: „O bakteryologii“, wysłuchany z uwagą przez kilkadziesiąt zaproszonych osób.

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wymordowanie rodziny.** We wsi Holmie odległej o parę wiorst zaledwie od Bałty, dokonano w tych dniach okropnego morderstwa, które wzburzyło całą okoliczną ludność. We wsi oddawna mieszkała sklepikarka żydówka Lechtmanowa. Stosunki jej z wieśniakami były zawsze jak najlepsze. W owym dniu fatalnym popełnienia zabójstwa we wsi, odbywał się jarmark, na który zjechało się bardzo dużo ludzi z okolicy. Około g. 7-ej wieczorem do sklepu weszło trzech włościan, którzy zgasili lampę, wpadli następnie do sąsiadującego ze sklepem pokoju i tu zamordowali samą Lechtmanową, jej matkę i 9-letniego syna. Dokonawszy tego ohydnego morderstwa, rabusie zabrali z kasy całą gotówkę i znikli w ciemnościach nocy. Wdrożono energiczne śledztwo.

(«Kij. Myśl»).

— **Deportacya**. W lipcu r. ub. po dwóch bezskutecznych rewizyach zaaresztowano w Wasylkowie dentystkę C. Wołownik. W dn. 27 stycznia r. b. wypuszczono ją z więzienia na parę dni dla uregulowania wszystkich spraw swoich, poczem p. W. zostaje wydalona z gub. kijowskiej na cały czas trwania stanu nadzwyczajnej ochrony.

(«Kij. Wiesti»).

— **Kolej do Kamieńca**. W końcu stycznia r. b. w ministerstwie finansów ma się odbyć prywatna narada osób, zainteresowanych w sprawie budowy kolei Szepetówka—Płoskirów—Kamieniec—Larga. W naradzie tej wezmą udział przedstawiciele właścicieli ziemskich polaków.

(«Pod. W.»).

— **We wsi Czerkasach** pow. wasylkowskiego zaaresztowano 14 włościan, schwytanych na rąbaniu lasu hr. Branickiej.

(«Kij. Wiesti»).

— **Oratów**. W ubiegłym tygodniu popełnione zostały aż dwie ekspropryacye. Jednej dokonano w jednym z prywatnych składów zboża przy stacyi kolejowej. W nocy 9 ludzi podjechało saniami do magazynu kupca żyda i zabrawszy zboże, zemknęło. W parę dni potem wszyscy zostali wyłapani w sąsiedniej wsi Łopatynce.

— W dn. zaś 24 b. m. wieczorem, ograbiono cerkiew w majątku Mierzwinie. Niewykryci złoczyńcy wyłamali drzwi, rozbili kasę i, zabrawszy sto kilkadziesiąt rubli, umknęli bezkarnie, korzystając z zawiei i śnieżycy.

(Kor. wł.).

KRONIKA.

—)(—

— **Obchód Wyspiańskiego** Wczoraj w przepełnionej sali „Ogniwa“ odbył się uroczysty obchód Wyspiańskiego. P. Edward Paszkowski wygłosił słowo wstępne, poczem przybyły z Warszawy p. Kotarbiński, odczytał referat, poświęcony ocenie twórczości zmarłego wieszcza.

P. Filarska odegrała marsz żałobny, ułożony na cześć Wyspiańskiego przez niedawno zmarłego artystę-muzyka, p. Leona Szychewicza.

P. Chmielewska wykonała pieśń „Ofelii“, Noskowskiego.

W dalszym ciągu p. Kotarbiński deklamował ustępy z utworów Wyspiańskiego, pani Radwan—ustęp z „Wyzwolenia“ i p. Borkowski odśpiewał „Pieśń gęślców“ z Legendy, muz. Noskowskiego.

Szczegółowe sprawozdanie damy w najbliższym numerze.

— **U Miłośników**. W sobotę, dn. 2 lutego Miłośnicy nasi dają 3-aktowy dramat Przybyszewskiego, „Dla szczęścia“. Sztuka ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenie warszawskiej.

— **Koncert**, urządzany przez Koło Kobiet Polek, a zapowiedziany na 9-go lutego, przeniesiony został na dzień 8-go lutego i odbędzie się w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

— **Nominacya p. Niemieszajewa.** Naczelnik kolei Poł.-Zach. K. Niemieszajew, przebywa obecnie w Petersburgu, dokąd wyjechał dnia 22 stycznia, wezwany telegraficznie przez ministra komunikacyi. Podróż ta według pogłosek znajduje się w związku z mającą nastąpić nominacyą p. Niemieszajewa członkiem Rady państwa.

— **Wprowadzenie nowej taryfy pasażerskiej**. W zarządzie kolei Południowo-Zach. otrzymano z Petersburga urzędowe zawiadomienie, iż od dnia 1-go lipca r. b. na całej sieci kolei rosyjskich będzie wprowadzona nowa, podniesiona taryfa dla komunikacyi miejscowej (z wyjątkiem podmiejskiej) i bezpośredniej. Równocześnie wprowadzona zostanie nowa taryfa 4-ej klasy (połowa takowej taryfy dla 3-ej klasy) i przesiedleńcza, wynosząca $^{1}/_{3}$ taryfy dziecinnej 3 ej klasy.

— **Podanie o budowę linii kolejowej Cwietkowo—Pohrebyszcze**. Grupa właścicieli ziemskich (przeszło 50 osób) z pow. taraszczańskiego, skwirskiego, zwinogródzkiego i lipowieckiego zwróciła się za pośrednictwem gubernatora kijowskiego i czyni starania u ministra komunikacyi, aby zamiast projektowanej przez ministerstwo budowy drugiego toru na dystansie „Cwietkowo—Fastów“ zbudowana została nowa linia „Cwietkowo—Pohrebyszcze“. Budowa tej linii kosztować będzie 6 mil. rb., czyli o 2 mil. drożej niż ułożenie nowego toru na dystansie „Cwietkowo—Fastów“. Dla skonpensowania tej przewyżki podawcy proponują wprowadzenie nowej opłaty dodatkowej za przewóz ładunków i pasażerów po nowej linii. Komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej poparł w ministerstwie to podanie, które obecnie zostało przesłane do opinii zarządu kolei Poł.-Zach.

— **Echa zamknięcia rosyjskiego towarzystwa oświaty lud.** Prokurator kijowskiego sądu okręgowego zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o nadesłanie mu wszystkich dokumentów, dotyczących kijowskiego „Domu ludowego“.

— **Echa zajść dnia 18 października 1905 r.** P. Józefowicz podał w imieniu związku narodu rosyjskiego prośbę na Imię Najwyższe o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej radnych miejskich pp. Płachowa i Szeftela, jako „wszystkim znanych rewolucyonistów“, głównych sprawców zajść, jakie miały miejsce w ratuszu kijowskim w dniu 18 października 1905 r. P. Szeftel wytoczył proces p. Józefowiczowi o potwarz, upatrując ją w słowach „wszystkim znany rewolucyonista“ i przesłał wczoraj na imię szefa kancelaryi Jego Ces. Mości, prośbę o zakomunikowanie Najjaśniejszemu Panu przy wręczaniu podania Józefowicza, iż ten ostatni pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za potwarz.

— **O lokal dla herbaciarni.** Dozorca przystani kijowskiej, p. Kudriczewskij, przesłał do zarządu miejskiego prośbę niejakiej p. Stiepanowej o udzielenie jej pomocy pieniężnej na założenie w przystani herbaciarni. Starając się uzasadnić tę prośbę p. K zaznacza, iż ma na celu podniesienie dobrobytu i moralności wśród robotników na przystani. Udało mu się zorganizować ich w „artiel“, która została ulegalizowaną, uzyskał dla nich pomoc bezpłatną 2 lekarzy, zgodę aptekarza na wydawanie lekarstw po cenie kosztu. Dla odciągnięcia robotników od piwiarni pragnął on założyć tanią kuchnię, w której wydawaneby były gorące potrawy. P. Stiepanowa pragnie podjąć się tego zadania, ale posiada ona tylko środki na urządzenie jadłodajni, na wynajęcie zaś lokalu nie wystarcza jej pieniędzy. Podawca prosi miasto o oddanie na jadłodajnię drewnianego budynku na brzegu przystani, stojącego bezużytecznie i 500 rb. na restauracyę budynku, nadmieniając, że wszystkie materyały, potrzebne do restauracyi budynku, otrzymał on bezpłatnie od dzierżawców przystani.

— **Śledztwo w sprawie M. Tarnowskiej.** Na propozycyę władz włoskich, jeden z sędziów śledczych m. Kijowa rozpoczął dodatkowe śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego w Wenecyi na osobie hr. Komarowskiego, o udział w którem oskarżona jest mieszkanka Kijowa p. M. Tarnowska. Sędzia śledczy wezwał dla zbadania wiele osób, które znały bliżej Tarnowską.

— **Aresztowanie**. Nocy ubiegłej w domu № 7 przy ul. Proreznej, po bezowocnej rewizyi aresztowano słuchacza wyższych kursów handlowych, Natana Turbowskiego.

— **Zamieć śnieżna**, jaka w dniu 28 b. m. szalała w obrębie kolei Poł.-Zach., aczkolwiek nie tamowała ruchu pociągów, przyczyniła administracyi kolejowej mnóstwo kłopotów, a co zatem idzie, wydatków. Koszty oczyszczenia torów wyniosły 10,000 rb. Najbardziej ucierpiały kolejki wązkotorowe; w niektórych miejscach tor jest tak zasypany, że ruch został zupełnie wstrzymany i skutkiem tego zaniechano nawet sprzedaży biletów do stacyi wzmiankowanych kolei.

— KRADZIEŻE. W dn. 29 stycznia w teatrze «Sołowcow» skradziono p. M. Gołubowowi portmonetkę z 200 rb.

— Z mieszkania A. Akutinowej (ul. Syrecka Nr 32 na Kureniówce), ukradła pokojówka P. Gerewienko, rzeczy wartości 100 rb. Złodziejka zbiegła.

— W domu Nr 11 przy ul. W.-Wasylkowskiej okradziono mieszkanie P. Małaszewskiej. Skradziono 70 rb. Złodzieja, Włodzimierza Sobolewskiego, ujęto.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w suterenach domu Nr 5 przy ul. Moskiewskiej znaleziono trupa I. Glebowa. Jak się okazało z listu, znalezionego przy trupie, G. otruł się. Do tego desperackiego kroku doprowadziło go postępowanie jego żony.

— UJĘCIE KONIOKRADÓW. Na targu Łukjanowskim policya ujęła 3 koniokradów z dwoma końmi, skradzionemi włościaninowi Wołoszynowowi.

TEATR i MUZYKA.

„Wesele“ Wyspiańskiego.

Pomysł wystawienia „Wesela“ przez naszych „Miłośników“ wywołał całą burzę. Mówiono o tem z oburzeniem, dziwiono się zuchwalstwu, gorszono brakiem szacunku dla rzeczy drogich i świętych.

Dla ludzi, którzy mieli możność oglądać „Wesele“ we Lwowie, Krakowie lub Warszawie wystawienie tej sztuki, przez „Miłośników“ było poprostu zbędne, nie mówiąc już o tem, że wszystkie rzeczy poważniejsze w wykonaniu trupy amatorskiej muszą robić na nich niekorzystne wrażenie.

Ale oprócz tych „uprzywilejowanych“ są jeszcze inni, bardziej liczni, a nie mający możności oglądania „Wesela“ na żadnej innej scenie. Tych było w niedzielę znacznie więcej i oni w tej kwestyi byli całkiem innego zdania.

Dla nich też było przeznaczone przedstawienie niedzielne.

Czy jednak Miłośnicy nasi traktowali arcydzieło Wyspiańskiego z należnym pietyzmem, czy opracowali należycie i wypieścili każdy szczegół tak, jak tego wielkość dzieła wymagała?

Wiem, ile pracy włożył reżyser, p. Siemaszko, ile czasu i energii stracili Miłośnicy, pomimo to jednak wystawienie robiło naogół wrażenie pośpiechu i niewykończenia.

Świadczyła o tem i powszechna trema, panująca w akcie pierwszym, i cały szereg drobnych usterek, które z pewnością dałoby się usunąć i naprawić po kilku jeszcze próbach, szczególniej pod tak umiejętnem, jak p. Siemaszki, kierownictwem.

To jest błąd podstawowy przedstawienia niedzielnego. Gdyby nie to, może Stańczyk zapoznałby się bliżej z dość znanem malowidłem Matejki, wyobrażającem jego prototyp, a p Lubiczowi może nie przerywałaby mowy taka szalona trema.

Wszystko to było do poprawienia. Szkoda! Wszak tak subtelnie grała p. Zmijewska, tak doskonałym jej partnerem był p. Siemaszko w roli Widma, tyle temperamentu, dobrze zrozumianego, miał w sobie Czepiec (p. Wadzyński). Pp. Porajska i Gzylewska starannie opracowały swe role i robiły, po wyzbyciu się pierwszej tremy, korzystne wrażenie. Gospodarzowi (p. Morawski), jak zwykle, przeszkadzały nie dość postawiony głos i połykanie wyrazów. Naogół jednak p. M. wywiązał się z tej roli nieźle, a miał do zwalczenia trudności niemało. Scena zaś, kiedy chwiejnego i wrażliwego inteligenta przeciwstawia poeta „poezyi czynu“, jaką piastuje Czepiec, robiła wrażenie zupełnie dodatnie. Ani Rachela, ani „poeta“ typów nie stworzyli; była to raczej jaka taka deklamacya odnośnych ustępów, niż gra. Lepszy był dziennikarz (Olendzki), wcale niezły Jasiek (Wroncki), ale za to całkiem słaby pan młody.

Sala „Ogniwa“ była przepełniona. P. Siemaszce urządzono owacyę — zasłużoną.

Spectator.

Dnia 4 lutego n s. Józef Śliwiński wystąpił w Warszawie z jubileuszowym koncertem. W dniu tym wielki pianista obchodził uroczystość dwudziestolecia godów swych ze sztuką. Aleksander Poliński w „Kuryerze Warszawskim“ przytacza swą krytykę z przed dwudziestu laty o pierwszym występie Śliwińskiego Poliński, jak również i Kalbeck, znany krytyk wiedeński, nazwał już wówczas naszego pianistę „genialnym“ i wróżył mu świetną przyszłość.

Do Kijowa wrócił znakomity skrzypek, kijowianin, p. Michel de Sicard. W ciągu ostatnich paru lat p. Sicard z ogromnem powodzeniem koncertował w Anglii, Francyi, Belgii, Niemczech i Rumunii. Różnoplemienni krytycy jednogłośnie uznają p. Sicard'a za jednego z najpierwszych skrzypków doby naszej.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu o trzecim koncercie symfonicznym wkradła się omyłka; we wzmiance o „Marszu“ Wagnera, wydrukowano: *we wstępie Es-dur*—czytać należy: *w ustępie w Es-dur*.

KRONIKA POLSKA

— **Kara administracyjna**. Na mocy postanowienia generał-gubernatora wojennego gub. lubelskiej, d-r Marcin Garbaczewski z Turobina— jak donosi „Ziemia Lub.“ — skazany został na 2 tygodnie więzienia, lub 100 rb. kary za otwarcie w listopadzie 1906 r. domu ludowego P. M. S., gdzie na ścianie przez czas jakiś wisiały wizerunki królów polskich z godłami narodowemi Polski i Litwy.

Na mocy zaś postanowienia Nr 865 tegoż generał - gubernatora d-r Garbaczewski skazany został na 3 dni aresztu lub 25 rb. kary za napis tylko w języku polskim, umieszczony przy wejściu do lokalu turobińskiego kółka rolniczego „Siedziba kółka rolniczego „Zgoda“.

Oprócz tego władze administracyjne za otwarcie tegoż domu ludowego P. M. S. w Turobinie sporządziły protokół, skierowawszy sprawę do sędziego pokoju w Krasnymstawie.

— **Systematyczne prześladowania.** „Dziennik Berliński“, omawiając jeszcze ustawę o wywłaszczeniu, przytacza daty, wskazujące na to, że język polaków systematycznie w Prusach się prześladuje. I tak po powolnem usuwaniu języka polskiego z sądów i urzędów nastąpiło:

W roku 1874 usunięcie języka polskiego, jako wykładowego we wszystkich szkołach, tak w gimnazyach jak w szkołach ludowych. W r. 1879 wydalono go z sądów i wszystkich urzędów. W roku 1886 wydano ustawę kolonizacyjną. Do roku 1889 usunięto zwolna język polski w szkołach nawet jako przedmiot nauki. W roku 1898 druga ustawa kolonizacyjna. W roku 1901 usunięcie polskiego wykładu nauki religii dla dzieci polskich, zajścia we Wrześni i proces wrzesiński. W roku 1902 trzecia ustawa kolonizacyjna. W roku 1904 ustawa osadnicza, uniemożliwiająca polakowi pobudowanie domku na własnym kawałku ziemi. W roku 1907 wóz Drzymały. W roku 1907/8 pruski projekt wywłaszczenia.

— **Represye prasowe w Poznaniu**. Przeciwko czterem gazetom polskim poznańskim, które pisząc o zamordowaniu króla portugalskiego, przeprowadziły paralelę z uciskiem polaków przez rząd pruski, prokuratorya państwa wytoczyła śledztwo karne pod zarzutem podburzania do zdrady stanu i obrazy majestatu.

— **Szkolnictwo w Galicyi**. Towarzystwo szkoły ludowej w Galicyi, instytucya pokrewna Macierzy szkolnej, wraz ze sprawozdaniem ze swej działalności, podaje statystykę szkół w kraju, na którego terenie pracuje nad oświatą ludową.

Ciekawe są liczby, dotyczące stanu szkolnictwa w Galicyi w porównaniu z Królestwem Polskiem. Galicya na 7.410,700 mieszkańców posiada 3,754 szkoły z językiem wykładowym polskim, ruskim (rusińskim) i niemieckim.

Według statystyki narodowościowej, szkolnictwo galicyjskie tak się przedstawia:

Na 4,046,000 polaków, stanowiących 54,59% ogółu mieszkańców Galicyi, szkół z językiem wykładowym polskim jest 2,469, czyli 65.77% ogółu szkół.

Na 3,365,000 rusinów i niemców, stanowiących 45,41% ogółu ludności, szkół w językach tych narodowości jest 1,285, czyli 34,23% ogółu szkół

Z liczb tych okazuje się, że *jedna szkoła polska* wypada w Galicyi *na 1,690 polaków*.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Premium asekuracyjne króla Karola**. „Heraldo“ donosi, że król Karol portugalski był ubezpieczony w angielskim syndykacie towarzystw ubezpieczeń na sumę 5 milionów franków. Obecnie towarzystwo odmawia wypłacenia tej sumy powołując się na to, że król zginął śmiercią nienaturalną.

— **Cenzura turecka**. Donoszą z Konstantynopola, że dopiero wczoraj pozwolono dziennikom donieść o zamachu w Lizbonie, przyczem władze zgodziły się tylko na napisanie, że „król portugalski i następca tronu nagle umarli“.

— **Zaprzeczenie**. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Jedna z parlamentarnych korespondencyi rozpowszechnia twierdzenie „Germanii“, że cesarz Wilhelm zamierza cofnąć przedłożenie polskie. W związku z tem Germania doniosła, że

cesarz miał się wyrazić, że jest mu obojętnem, co z tem przedłożeniem się stanie. Obie te wiadomości możemy oznaczyć jako zmyślenie".

— **Nieporozumienie w gabinecie.** Dzienniki donoszą o pewnych nieporozumieniach, jakie zaszły w łonie gabinetu wiedeńskiego i to na tle konferencyi „komitetu dziewięciu", kierującego niemieckiemi stronnictwami z bar. Beckem. Tematem konferencyi było niezadowolenie stronnictw wolnomyślnych niemieckich z działalności dwóch ministrów: Marcheta i Derschatty.

Stronnictwa wolnomyślnych obawiają się, że minister Marchet zgodzi się na utworzenie drugiego uniwersytetu czeskiego, min. Derschacie zaś zarzucają, że za mało robi dla niemców w krajach alpejskich pod względem ekonomicznym.

Br. Beck zarzucił min. Derschacie, iż nie ma wpływu na stronnictwa niemieckie, dowodem czego jest fakt, iż do przewlekania dyskusyi w komisyi budżetowej najbardziej przyczyniają się niemcy, a przecież w interesie parlamentu, rządu i gospodarki państwowej leży, aby dyskusya w komisyi postępowała jaknajraźniej.

Niewiadomo czy ta konferencya usunie nieporozumienia, w każdym razie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi.

— **Aerenthal ustępuje.** „Zeit" dowiaduje się, że minister spraw zagr., Aerenthal, ustąpi wkrótce z powodu swego wystąpienia niefortunnego w delegacyach. Następcą jego zostać ma podobno ambasador Pallavicini. Ustąpienia Aerentala domaga się przedewszystkiem węgierskie stronnictwo niezawisłości.

— **Karol Voit.** W Monachium zmarł słynny fizyolog, Karol Voit, w 77 roku życia. Urodzony w r. 1831 w Ambergu w Bawaryi, studyował medycynę w Monachium i w Würzburgu, chemię w Getyndze, w r. 1860 został nadzwyczajnym, a w r. 1863 zwyczajnym profesorem fizyologii w Monachium. Podczas epidemii cholery w r. 1854 dowiódł obecności przy tej chorobie zwiększonej ilości mocznika w mięśniach i mózgu. Wkrótce potem powtórzył doświadczenia Bischoffa nad wydzielaniem się mocznika u psów, czego wynikiem była obszerna praca: „Beiträge zum Kreislauf des Stickstoffs im tierischen Organismus". Praca ta była wstępem do obszernego studyum o rozkładzie białka w organizmie zwierzęcym, a wyniki jej ogłosił rezem z Bischoffem w dziele: „Die Gesetze der Ernährung des Fleischfressers". Dzieło to razem z ogłoszonemi później „Untersuchungen über den Einfluss des Kochsalzes, des Kafees und der Muskelbewegung auf den Stoffwechsel" wywołało przewrót w pojęciach o procesie fizyologicznego odżywiania organizmu. Pracował dalej również nad przemianą węglowodanów i tłuszczów w organizmie. Razem z Buhlem i Pettenkofferem założył w r. 1865 „Zeitschrift für Biologie", w którem ogłosił wiele swoich cennych prac.

— **Influenca w Berlinie** przybrała w ostatnich dniach wprost nadzwyczajne rozmiary. Obliczają, że przynajmniej czwarta część rodzin w mieście dotknięta jest tą chorobą.

— **Republikanie a zamach.** Partya republikańska ogłasza, że nie solidaryzuje się z królobójcami. Wśród kilkuset osób, które zjawiły się w pałacu królewskim, aby złożyć kondolencyę, było także dwóch wybitniejszych republikanów.

— **Konferencya wolnomyślnych.** Wydział zjednoczenia wolnomyślnych stronnictw niemieckich odbył niedawno pod przewodnictwem Sylvestra konferencyę w salonie prezydenta ministrów, bar. Becka, który w obradach także brał udział. Obrady, które nie dotyczyły spraw narodowościowych, uznano za poufne.

— **Samobójstwo malarza.** W Nicei zastrzelił się znakomity malarz węgierski, Juliusz Kardos, w 51 roku życia. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Zebranie organizacyjne Związku równouprawnienia kobiet polskich

(Dnia 27 stycznia)

O godz. 1-ej w południe wobec licznie zgromadzonej publiczności zebranie zagaiła delegatka warszawskiego Związku równouprawnienia kobiet, p. Kuczalska-Reinschmit.

Po dokonaniu wyboru prezydyum odczytano depesze gratulacyjne od Związku centralnego i prezeski koła kobiet w Białej Cerkwi, p. Sawickiej.

Z kolei p. *Peszyńska* w wyczerpującem sprawozdaniu zaznajomiła zebranych z zarysem pracy Związku w Kijowie. Głównie pracę swą Związek zamierza podjąć koło kształcenia osób, już posiadających pewne przygotowanie naukowe, mając sobie za cel wypełnianie luk, pozostawionych przez dawny system wychowawczy, i reformę dotychczasowych systemów. Główne zasady reformy będą następujące: 1) wychowanie ma rozwijać w dziewczątkach samodzielność, energię i inicyatywę; 2) wykształcenie powinno być gruntowne, odpowiednie do usposobienia i zdolności kształcącej się; 3) w wychowaniu powinien być uwzględniony pewien fach; 4) prawo córek do niezależności osobistej powinno być uznane za przejaw naturalny w rozwoju rodziny; 5) zwyczaj dawania posagów przy zamążpójściu powinien być skasowany i zastąpiony wyposażeniem córek przy rozpoczęciu nauki wyższej lub pracy zawodowej.

Mówiąc o środkach, za pomocą których program powyższy ma być wcielony w życie, mówczyni na pierwszym planie postawiła systematyczne wykłady, a następnie wieczory dyskusyjne. Oprócz tego różne kwestye programowe, jak to reformy wychowania, stroju kobiecego, podwójnej moralności i walki z alkoholizmem, prostytucyi, związek zamierza poruszać w prasie, broszurach. Dla zaznajomienia szerszego ogółu z literaturą istniejącą już w tym kierunku, Związek projektuje założyć specyalną bibliotekę. W celu zwalczania prostytucyi, Związek tworzy kasę do udzielania zapomóg upadłym kobietom, któreby zechciały wziąć się do pracy pożytecznej. Praca Związku na zewnątrz polegać będzie na popieraniu odnośnych spraw w komitecie lekarskim.

W końcu swego sprawozdania mówczyni wzywa członków do pracy.

W sprawie starań czynionych w ziemstwach o szkołę położniczą zabrał głos p. *Czarnecki*. Wskazawszy na to, że praca Związku powinna przedewszystkiem uwzględniać potrzeby polek, mówca wątpi, czy Związek będzie mógł objąć ogół społeczeństwa miejscowego.

W tej samej kwestyi zabrał głos d-r *Waryński*, który, wskazawszy na reakcyjne usposobienie ziemstw rosyjskich wogóle i ziemstw z nominacyi w gub. kijowskiej w szczególności, udowadniał bezskuteczność podobnych zabiegów.

Przewodnicząca uznaje, że prowadzone w tym kierunku usiłowania, chociażby nawet nie odniosły żadnego skutku, mają znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa. Wobec tego mówczyni proponuje upoważnić przyszły zarząd do rozpoczęcia powyższych starań. Wniosek p. Kuczalskiej został przyjęty.

Potem zabiera głos niejaki p. Kociejowski i pytanie o stosunku do duchowieństwa formułuje literalnie w ten sposób: „Chciałbym wiedzieć, w jakim stosunku będzie pozostawał Związek do tego robactwa w czarnych sutannach? Czy nauka religii w instytucyach Związku będzie przymusową?"

W odpowiedzi na to zapytanie, przewodnicząca wyjaśnia, że członkom stowarzyszenia pozostawiona jest zupełna swoboda przekonań.

Zabiera głos p. *Kuczalska-Reinschmit*. Wskazawszy na dążenie warszawskiego Związku do zreformowania kodeksu Napoleona, obowiązującego w Królestwie, szczególnie w części, zabraniającej dochodzenia ojcowstwa dzieci naturalnych, mówczyni odczytuje szereg postulatów, przedłożonych przez Związek centralny filii kijowskiej. Między innemi Związek centralny zaleca: 1) zapoznać się z kodeksem Napoleona, przynajmniej w układzie popularnym (p. Lange), żeby módz w ten sposób przyjąć udział czynny w akcyi Związku, skierowanej ku zreformowaniu praw kobiety w Królestwie, 2) zapoznanie się z prawem miejscowem, dla sformułowania postulatów w sprawie reformy stanowiska prawnego kobiet w Cesarstwie, 3) urządzanie odczytów w najszerszym zakresie, 4) wysyłanie na zebrania doroczne warszawskiego Związku w końcu lutego delegatki.

P. Rzepecka dziękuje panom za zajęcie się sprawami związku i wyraża nadzieję, że dążenia płci obu będą wspólne.

W odpowiedzi zabiera głos p. *Ryttel*, który oświadcza, że mężczyzn do wspólnej pracy zniewala nie tylko sympatya do ruchu kobiecego, ale przedewszystkiem przeświadczenie, że w wyzwoleniu kobiety i robotnika leży wyzwolenie ludzkości.

Na porządku dziennym wybory. W imieniu członków założycieli, przewodnicząca oświadcza, że z prawa głosu korzystają tylko osoby, zapisane przed dniem organizacyjnego zebrania; oświadczenie to wywołuje wśród zebranych niezadowolenie. Mówca, powołując się na statuty rozmaitych stowarzyszeń, żąda, aby z prawa głosu korzystały i osoby, zapisane w dniu zebrania.

Żądanie p. Rittla napotyka energiczne odparcie ze strony przewodniczącej. Zdaniem jej, wszyscy kandydaci na członków Z. R. K. P. powinni być balotowani w Związku centralnym, który jednak zgadza się, jako na ustępstwo, na balotowanie w Kijowie. W każdym razie członkowie, zapisani w czasie zebrania organizacyjnego, prawa głosu wyborczego nie posiadają.

Na żądanie całego szeregu mówców, kwestya zostaje poddana pod głosowanie. Olbrzymią większością głosów wszystkich przeciwko kilku, przechodzi wniosek; przyznający prawo głosu wyborczego wszystkim, zapisanym do listy członków.

Po wyborach odbyło się obliczanie głosów, które dało następujące rezultaty: Do zarządu zostały wybrane panie: Z. Kozłowska, M. Nowińska, K. Peszyńska, M. Pereswiet-Sołtanowa, E. Szmidtowa, M. Szczawińska, d-r J. Tuliszkowska, M. Zagórska, A. Wyrzykowska. Do komisyi rewizyjnej panie: M. Baranowska, W. Kosecka, B. Chmielewska, A. Traczewska i p. N. Rogowski. Do komisyi balotującej pp.: T. Zagórski, M. Glińska, Wł. Romiszewski, F. Dąbrowska, J. Rzepecka, M. Waryński, R. Białowiejska, K. Bobowski, i p. H. Olecka. W czasie obliczania głosów, pozostające jeszcze na zebraniu osoby udały się do sali bocznej. P. Kociejowski powtórnie zapytał o stosunek Związku do duchowieństwa, żądając bardziej określonej odpowiedzi. Przewodnicząca p. Kuczalska oświadczyła, że pierwsza jej odpowiedź była wywołana obecnością na sali wielu gości, których obawiała się ona zrazić do związku wyraźniejszą odpowiedzią: „Teraz—dodała mówczyni—kiedy jesteśmy w bardziej poufnem kółku, możemy pomówić w tej kwestyi obszerniej".

Podkreślając raz jeszcze zasadę bezwzględnej tolerancyi, p. Kuczalska oświadczyła, że członkowie Związku warszawskiego podzielają zapatrywania „Myśli niepodległej", p. Andrzeja Niemojewskiego i działają w tym kierunku.

Jako przykład, mówczyni przytacza szkołę dla kobiet w Warszawie, nieposiadającą wykładów religii, i adres z kilkudziesięciu podpisami członków Związku, złożony na zjeździe wolnomyślnych w Warszawie.

W końcu poruszono kwestyę zmiany tytułu „Związku równouprawnienia kobiet polskich", na „polski Związek równouprawnienia kobiet". Potrzebę zmiany tytułu uzasadniano tem, że dążenia Związku będą skierowane ku równouprawnieniu wszystkich kobiet, a nietylko polskich. P. Zagórski w sprawie tej zapytywał ironicznie: „Jeżeli żydówka lub inna jaka rusinka zechce należeć do Związku, czy będzie ona przyjęta"? Odpowiadano mu, że kwestya narodowości nie będzie sprawdzaną ani według metryk, ani paszportów, że wymaganą będzie tylko znajomość języka polskiego. Zwrócono w końcu uwagę, że zmiana tytułu jest połączona z pewnemi formalnościami, jak ponowna legalizacya Związku w Kijowie. W końcu dla spóźnionej pory uchwalono dalszą dyskusyę w tej kwestyi odłożyć do najbliższego walnego zgromadzenia.

Zebranie zostało zamknięte po godzinie 6-ej.

Ostatnie wiadomości.

Przeciwko trójprzymierzu. W delegacyi węgierskiej delegowany Babit występował przeciwko trójprzymierzu, uważając je jako ugrupowanie nienaturalne. Mówca zaznaczył, że minister spraw zagranicznych państwa, którego większość jest słowiańska, powinien był sobie uważać za obowiązek poczynienie przedstawień u rządu niemieckiego z powodu antypolskiej polityki pruskiej.

Echa zamachu na króla portugalskiego. Policya w Lizbonie aresztowała b. posła do kortezów, Coellę, pod zarzutem uczestnictwa w zamachu na króla. Jak się okazuje obecnie, szczegółowy plan zamachu opracowali spiskowcy w jednej z podrzędnych kawiarni lizbońskich. Właściciel kawiarni opowiada, że układali oni na stole plan placu Handlowego i ulicy Arsenału, używając do tego zapałek, poczem sprzeczali się długo o stanowiska, jakie każdy miał zająć. Właściciel kawiarni nie przywiązywał do tego wagi. Dopiero po zamachu poznał w zabitych królobójcach stałych gości swoich.

Do „Magdeb. Ztg." donoszą z Lizbony, że obie królowe zamierzają opuścić Portugalię. Królowa-wdowa Amelia ma stale zamieszkać w Anglii, a królowa-matka Marya Pia—we Włoszech.

Krwawe wybory. Z Budapesztu donoszą: Ruch wyborczy w Chorwacyi przybiera charakter coraz gwałtowniejszy. Z wielu miejscowości donoszą o krwawych starciach pomiędzy członkami różnych stronnictw politycznych. W Udbinie zabito jednego z wyborców, kilku zaś poraniono śmiertelnie.

Bomby w klasztorze. Donoszą z Konstantynopola, że klasztorze ormiańskim w Vanie odkryto kilka gotowych bomb, oraz setki karabinów i mundurów tureckich.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Ferment wśród październikowców.

Petersburg. Wśród październikowców daje się zauważyć ferment. Przepaść między ich prawicą a lewicą coraz bardziej się zwiększa. Lewicę zaprzestano już zapraszać na posiedzenia biura frakcyi.

Na interpelacyę jej dlaczego obstrukcya przeciwko Milukowowi przyjętą została w jej nieobecności, Guczkow odparł, że to była uchwała biura, a nie frakcyi związku. Lewica październikowców, zbadawszy tę sprawę—przekonała się, że Guczkow powiedział nieprawdę.

W kuluarach.

Petersburg.—Milukow zadał październikowcom dotkliwą porażkę nie poruszając wcale kwestyi osobistych, związanych o ostatniem zajściem w Dumie. Październikowcy spodziewali się, że Milukow będzie się usprawiedliwiał z zarzutów, czynionych mu przez prawicę z powodu podróży jego do Ameryki.

Poseł Lwow, mówiąc o mowie Guczkowa, wyraził się, że była ona ze względu na formę wprost nieprzyzwoitą. Wogóle wywarła ona przygnębiające wrażenie, gdyż nic było w niej rzeczowych odpowiedzi, natomiast było dużo wycieczek osobistych. Październikowcy są mocno niezadowoleni z Kapustina; uważają za konieczne nie dopuścić jego wystąpień, nie zgodnych z uchwałami frakcyi.

Wśród październikowców zauważyć się daje chęć dopuszczenia kadetów do komisyi obrony państwowej, oczywiście wybrawszy tylko odpowiednie osobistości.

Milukow utrzymuje, że nie jest przeciwny należeniu kadetów do komisyi obrony. „Oto, powiada on, przy przyjęciu regulaminu obrad, przejdzie zasada proporcyonalności przy wyborach do komisyi. Wtedy my poruszymy tę kwestyę".

Szyngarew wypowiada się przeciwko udziałowi kadetów w komisyi.

Różne.

Petersburg. — Posłowie-włościanie z prawicy opuszczają w dalszym ciągu swój internat. Wczoraj uciekło znowu trzech włościan, którzy przeszli do partyi umiarkowanych.

Wczoraj przedstawiciele okręgowi kadetów, z Rodiczewem na czele, wyrazili swe uznanie Milukowowi. Wyborcy Milukowa mają wystosować doń adres.

(Od Ajencyi Petersburskiej).

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. — O godz. 2-ej po południu w sali tronowej pałacu Cesarskiego otwarto kolejną sesyę sejmu finlandzkiego. Generał-gubernator odczytał przedstawicielom narodowym powitanie Monarsze i ogłosił sejm za otwarty. Talman sejmu Swinchu-Wud, odpowiadając, zwrócił się do generał-gubernatora z przemówieniem w języku fińskim:

„Nowa reprezentacya narodowa zebrała się oto na drugi sejm, by przystąpić do swojej odpowiedzialnej pracy. Sejm poświęci przedewszystkiem swoją pracę na rozpatrywanie przekazywanych mu projektów ważnych reform. Naród fiński oczekuje z niecierpliwością tych reform i ma nadzieję, że będą one sprzyjać pokojowemu rozwojowi wewnętrznemu. Po tem jak sejm przerwał swoje posiedzenia ubiegłej jesieni, zaszły wypadki, które w największym stopniu zasmuciły nasz naród. Tak np. na jeden z najwyższych urzędów w naszym kraju mianowano, wykraczając zarazem przeciwko porządkowi, określonemu przez nasze prawo, osobę, przyjmującą czynny udział w przeprowadzaniu ustroju, który Najjaśniejszy Pan i Wielki Książę raczył wspaniałomyślnie skasować przez manifest z dn. 4 listopada 1905 r. W niektórych sferach politycznych w Cesarstwie wytaczają przeciwko Finlandyi oskarżenia, najzupełniej sprzeczne z prawdą, na zasadzie tych oskarżeń stawiane są żądania naruszenia ustroju społecznego Finlandyi i jej politycznego położenia. O ile bezpodstawne są te oskarżenia, tak samo bezpodstawne są osnute na nich żądania, które w razie urzeczywistnienia byłyby zgubne dla naszego kraju. Naród fiński zawsze był gotów spełniać swe obowiązki względem Cesarstwa, a za dowód posłużyć może ubiegłe stulecie. Naród fiński ma te przeświadczenie, iż otrzymany w spadku po przodkach porządek prawny, zatwierdzony przez Monarchów, jest bezwarunkowo niezbędnym czynnikiem dla prawidłowego przebiegu rozwoju wewnętrznego. Naród fiński ufa mocno, iż pozwolonem mu będzie i nadal żyć pod ochroną tego porządku. W imieniu sejmu składam u stóp Jego Cesarskiej Mości Wielkiego Księcia Finlandzkiego wiernopoddańcze uczucia wysokiego szacunku i oddania".

Następnie generał-gubernator odczytał spis wniosków Najwyższych, przedkładanych sejmowi. Prezydyum pozostało w dawnym składzie.

Petersburg. — W pierwszej podkomisyi parlamentarnej do spraw kościoła prawosławnego, przedstawiciele ministerstwa wojny wyrazili swą zgodę na przedstawienie komisyi w terminie dwutygodniowym dodatkowego wyjaśnienia w sprawie projektu prawa o skróceniu terminu rozwodów osób wojskowych, które zniknęły bez śladu podczas ubiegłej wojny, w tym sensie, aby prawo to mogło obejmować wszystkich wogóle uczestników wojny.

Petersburg. — Komisya obrony państwowej przy udziale przedstawicieli ministerstwa marynarki wysłuchała na posiedzeniu przy drzwiach otwartych wyjaśnień przedstawiciela ministerstwa o przygotowaniu składu osobistego floty do strzelania z dział. Jak się okazało z wyjaśnień przedstawiciela ministerstwa, obecnie wszyscy oficerowie floty zajęci są nauką strzelania z dział małego i dużego kalibru z celownikami *Ser'a Persi Scott'a*. Ilość dział, przypadająca na każdego strzelającego, przy umiejętnem strzelaniu, wzrosła, w porównaniu z wojną, w dziesięć razy.

Petersburg. — Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej dnia 1 lutego zawiera: Dalszy ciąg rozpraw nad zniesieniem w Białorusi czynszowego władania gruntowego; sprawozdanie komisyi rugów poselskich o wyborach w gub. irkuckiej, od ludności kozackiej okręgu terskiego i od miasta Rygi; rozprawy w drugiem czytaniu nad projektem prawa o administracyi cerkwią Zmartwychwstania Pańskiego w Petersburgu; rozprawy nad poszczególnymi punktami projektu prawa o ustanowieniu etatowych posad nauczycieli języka polskiego w bialskiem i chełmskiem seminaryach nauczycielskich oraz sprawozdanie komisyi finansowej w sprawie pozostawienia na czas dłuższy w mocy obowiązującej przepisów, dotyczących pewnych zmian w pobieraniu państwowego podatku przemysłowego.

Petersburg. — Do Dumy państwowej wniesiony został projekt prawa o zmianach w dziedzinie praw familijnych, które to zmiany wywołane zostały nadaną manifestem Najwyższym z dnia 7 października wolnością sumienia.

Petersburg. — U prezesa rady ministrów odbył się obiad, na którym byli obecni: posłowie, ambasadorowie, ministrowie z małżonkami, prezes Rady państwa, prezes Dumy państwowej z małżonką i przedstawiciele arystokracyi. Zaproszonych gości witał w małym salonie gospodarz ochmistrz dworu, Stołypin, a w ponsowym salonie, upiększonym portretem Najjaśniejszego Pana, gospodyni domu. Stół, nakryty na 44 osoby, tonął w kwiatach.

Petersburg.—Komisya parlamentarna do skierowywania projektów prawodawczych zamierza w najbliższej przyszłości poddać pod obrady Dumy wnioski o otwarciu szeregu nowych zakładów naukowych i o rozszerzeniu szeregu nowych szkół.

Orzeł. — Rada miejska wyasygnowała 500 rb. na uczczenie pamięci Turgeniewa.

Ekaterynodar.—Na stacyi „Tichorieckiej zabito naczelnika warsztatów kolejowych, inżyniera Teraszkiewicza.

Radziwiłów.—Skutkiem zamieci śnieżnej, która szalała 8 dni, odnoga Brody-Krasnoje zasypana została śniegiem. Austryackie pociągi nie przychodzą już trzeci dzień.

Moskwa. = Gubernialny marszałek szlachty oświadczył zgromadzeniu szlacheckiemu, iż 46 osób ze szlachty wniosło projekt adresu Najpoddańszego, który to projekt przyjęty został przez zebranie delegatów większością $^{2}/_{3}$ głosów. Marszałek szlachty zaproponował poddać pod obrady tekst adresu na posiedzeniu zamkniętem, a następnie na otwartem posiedzeniu poddać go li tylko pod głosowanie. Wniosek marszałka szlachty przyjęty został większością wszystkich głosów przeciwko 12.

Kiszyniów.—Izba sądowa na sesyi wyjazdowej rozpoznawała sprawę kilku osób, oskarżonych o rozpowszechnianie odezwy wyborskiej i druków nielegalnych oraz o agitacyę i propagandę wśród wojska. Pięciu podsądnych skazanych zostało na osadzenie w twierdzy w terminie od 8-ch miesięcy do roku i jednego na 6 miesięcy więzienia. Na ławie podsądnych zasiadł redaktor wydawca „Bessarabskoj Żyźni" Zacharow, w którego drukarni drukowaną była broszura nielegalna, oraz były uczeń seminaryum, uznany za winnego w organizacyi stowarzyszenia występnego „Krestjanskij Kružok", którego celem było obalenie istniejącego ustroju.

Wiedeń.—Dnia 29 stycznia wieczorem, przybył tu ks. Ferdynand bulgarski.

Londyn. — Dnia 29 stycznia sufrażystki usiłowały wejść do sali posiedzeń izby gmin, lecz zostały odparte przez policyę. Aresztowano 54 z nich.

Berlin — W parlamentarnej komisyi budżetowej, sekretarz stanu von Schön odpowiedział na zapytania w sprawie traktatu, dotyczącego morza Baltyckiego i Śródziemnego, iż w traktacie o morzu Baltyckiem, wbrew wielokrotnym zapewnieniom prasy zagranicznej, nie ma mowy o utworzeniu *mare clausum*. Chodzi tylko o zachowanie *status quo* i uroczystą obietnicę państw zainteresowanych, iż nie zakłócą obecnego stanu rzeczy.

Wiedeń. — „Cor. B." donoszą z Konstantynopola, że z Wanu otrzymano tam telegraficzną wiadomość, jakoby znaleziono w miejscowej cerkwi ormiańskiej znaczną ilość skrzynek z karabinami, ładunkami i dynamitem. Kiedy żołnierze wynosili znalezione skrzynki, napadli na nich rewolucyoniści. Nastąpiła zacięta walka, w czasie której żołnierze wysadzili w powietrze skrzynki z dynamitem. Cała dzielnica ormiańska zburzona, spustoszone przyległe okolice. Ilość ofiar podobno bardzo znaczna.

Berlin.—Odpowiadając w parlamencie na interpelacyę w sprawie Maroka, sekretarz stanu, von Schön, oświadczył między innemi, że nic nie wie o obietnicach kanclerza co do wydania „białej księgi" w sprawie Maroka; w każdym razie ministerstwo spr. zagr. gotowe jest w granicach możliwości zastosować się do życzeń parlamentu, lecz należy doczekać się chwili, kiedy kwestye polityczne i handlowe, z powodu których ma być wydana „biała księga", zostaną w pewnym stopniu rozstrzygnięte. Nadto konieczną jest rzeczą zaznaczyć, że najważniejsze sprawy nie mogą być ogłoszone wobec poufnego charakteru rokowań. Rząd niemiecki w swojej polityce w Maroku stosuje się do poglądów, które niejednokrotnie wygłaszał kanclerz. W odpowiedzi na interpelacyę, czy nie ucierpią wskutek traktatu anglo-rosyjskiego interesy niemieckie, mające związek z koleją bagdadzką, von Schön oświadczył, że rząd będzie popierał wszelkimi możliwymi sposobami rozwój przedsiębiorstw niemieckich w Persyi. Co się tyczy samej kolei, to niemieckie towarzystwo, posiadające od sułtana koncesyę, przystąpi do budowy dystansu przez góry taurydzkie, gdy rząd turecki da niezbędne gwarancye. Wszelkie pogłoski o zamiarze Niemiec co do zawładnięcia portem w zatoce Perskiej i zaludnienia prowincyi tureckich włościanami niemieckimi są jedynie wytworami bujnej imaginacyi, ponieważ rząd niema żadnych ukrytych myśli o charakterze politycznym.

Cetynia. — Zwykła sesya skupczyny została zamknięta.

Wiedeń. — W delegacyi austryackiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagr. Poseł Beren-Reuter wskazał na mylne komentowanie ekonomicznego programu bar. Aerenthala na półwyspie Bałkańskim przez prasę zagraniczną. Mówca zaznaczył, iż program nie ma nic wspólnego z polityką awanturniczą i skierowany jest głównie ku postępowi pokojowemu, kulturalnemu i ekonomicznemu na Bałkanach. Nadto Niemcy będą miały sposobność przez szczere poparcie dążeń Austryi dać odpowiedź rycerską za Algeciras i traktat mürzstegski. Nieuzasadniony zaś jest zarzut, jakoby Austrya w chwili obecnej, gdy wpływ Rosyi i swoboda jej działań nieco zostały osłabione, skorzystała z tego, aby wysunąć na pierwszy plan bałkański projekt kolejowy. Austrya uważa to sobie za zasługę, że w okresie, gdy Rosya przeżywa ciężkie chwile, pozostaje ona wierną przymierzu, zawartemu z Rosyą i nie dąży nawet do najmniejszych zmian lub uchyleń na swoją korzyść.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Przybył tutaj poseł szwedzki, generał-porucznik Wabert, dla oznajmienia Najjaśniejszemu Panu o wstąpieniu na tron szwedzkiego króla Gustawa. Ambasador wyjeżdżał do Carskiego Sioła, gdzie został przyjęty przez Najjaśniejszego Pana w pałacu Aleksandryjskim.

Kursk. — Gubernialne zebranie ziemskie, nie zgadzając się z działalnością organizacyi ogólno-ziemskiej, uchyliło się od wyboru przedstawiciela. Prawdopodobnie zostanie obrany nowy zarząd.

Ryga. — Na Dźwinie Zachodniej znowu pojawiła się kra. Komunikacya parostatków uległa zawieszeniu.

W Dorpacie, w mieszkaniu robotnika wykryto trzy przyrządy wybuchowe. Zaaresztowano dwie osoby.

Sumy. — W biały dzień dokonano napadu na biuro zarządu majątków Sztejnera. Dom, w którym mieściło się biuro, znajdował się w lesie, w pobliżu miasta. Zabito urzędnika, stróża z żoną i interesanta. Skradziono 100 rubli. Zabójcy zostali ujęci.

Petersburg. — Aleksandrya i Port Said ogłoszone zostały za niezagrożone przez dżumę; również wygasła cholera w Konstantynopolu.

Petersburg. — Ministerstwo handlu zatwierdziło przepisy o sposobie zdawania sprawozdań z działalności związków zawodowych. Sprawozdania winny być przedstawiane gubernatorowi, starszemu inspektorowi fabrycznemu lub okręgowemu inżynierowi górniczemu, którzy następnie przesyłają je ministerstwu przemysłu.

Noworosyjsk. — Wykryto komitet rewolucyonistów-maksymalistów i komitet anarchistów-komunistów. Aresztowano przeszło 50 osób; wśród nich znajduje się dwóch uczniów gimnazyum i kilka osób, które dokonały kilka morderstw.

Tyflis. — Na ulicy zabito agenta wydziału ochrony. Zabójcy dali przeszło 20 wystrzałów.

Ufa. — O świcie raniono na ulicy żandarma kolejowego.

Moskwa.—Gubernialne zgromadzenie szlachty obradowało nad sprawą wykluczenia Kokoszkina za podpisanie odezwy wyborskiej. Dyskusya trwała pięć godzin. Uchwalono przez tajne głosowanie wykluczyć Kokoszkina większością 260 głosów przeciw 92.

Dmitrowsk. — Nastąpiło uroczyste otwarcie progimnazyum żeńskiego.

Niżni-Nowogród. — W Sormowie wykryto drukarnię tajną maksymalistów-rewolucyonistów. Skonfiskowano drugi numer gazety tej partyi.

Pekin.—Bogdychan zaaprobował wniosek o stosowaniu tego samego wymiaru sprawiedliwości dla ludności Mandżuryi co i dla chińczyków. Zniesione zostaną sądy wyłącznie przeznaczone dla ludności Mandżuryi.

Odesa. — Ma być utworzony tutaj syndykat właścicieli parostatków przy udziale przedstawicieli znacznych przedsiębiorstw żeglugi parowej, trudniących się przewozem towarów przeważnie po Dnieprze, Bugu i Dniestrze.

Odesa. — Japoński konsul w Odesie, zwiedziwszy okręgi fabryczny w Królestwie Polskiem w celu zaznajomienia się z tamtejszymi wyrobami, mogącymi mieć zbyt w Japonii, oznajmił, że towary łódzkie do pewnego stopnia mogą konkurować z towarami zagranicznymi.

W razie unormowania stosunków handlowych na Dalekim Wschodzie, wyroby łódzkie mogą mieć tam dobry zbyt.

Wiedeń. — Delegacya austryacka zaproponowała ministrowi spraw zagranicznych, aby wyraził ambasadorowi portugalskiemu współczucia z powodu morderstwa w Lizbonie.

Delegacya przystąpiła w drugiem czytaniu do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Londyn— Sekretarz stanu dla spraw Indyi, Morley, oświadczył izbie gmin, że rząd z powodu rozbójniczych napadów afrydów na terytoryum indyjskie, zgodził się na wysłanie przeciw nim ekspedycyi karnej.

Berlin. — W komisyi budżetowej obradowano nad sprawą marokańską. W debatach poruszono umowę anglo-rosyjską odnośnie do kolei bagdadzkiej. Sekretarz stanu do spr. zagr., von Schön oświadczył, że Niemcy nie mają w Tybecie, Afganistanie i Persyi zadań politycznych, lecz jedynie interesy ekonomiczne, którym umowa nie przyniosła żadnego uszczerbku.

Na interpelacyę o sytuacyi poddanych niemieckich w Łodzi sekretarz stanu oświadczył, że zrobiono wszystko dla zabezpieczenia ich i że pomiędzy Niemcami i rządem rosyjskim toczą się rokowania w sprawie utworzenia w Łodzi konsulatu niemieckiego.

Belgrad. — Skupczyna przyjęła w drugiem czytaniu prowizoryum budżetowe na luty.

Wiedeń — Podczas debatów w delegacyi austryackiej nad budżetem ministerstwa spr. zagr. Klofacz poddał krytyce politykę Austro-Węgier na Bałkanach, oświadczając, że Austro-Węgry powinny mieć tam na oku jedynie pokojowe i ekonomiczne cele. Dzieduszycki i Jędrzejowicz wyrazili swe ubolewanie z powodu stosunku Prus do poddanych austryackich pochodzenia słowiańskiego i żądali energiczniejszej interwencyi ze strony ministra spraw zagr. Wykazywali oni, że należy, aby Austrya dążyła na wzór Niemiec do zawarcia jaknajwiększej liczby związków przyjaznych, by równowaga mocarstw europejskich nie mogła być naruszoną na szkodę Austro-Węgier. Polacy będą głosowali za budżetem, lecz na przyszłość będą popierali tylko so usze, które i druga strona umie cenić.

Pittoni oświadczył, że socyaliści nie będą głosowali za budżetem, lecz poprą Aerenthala w jego dążeniach do utrzymania polityki pokojowej.

Cetynia.— W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie uwolnienia poddanych Czarnogórza, którzy brali udział w przewozie bomb, minister-prezydent na posiedzeniu skupczyny odczytał całą korespondencyę, jaką prowadziły między sobą rządy czarnogórski i serbski, w celu położenia kresu agitacyi, podtrzymywanej w Belgradzie przeciw Czarnogórzu i dynastyi książęcej. Skupczyna uchwaliła następującą rezolucyę: „Rząd czarnogórski, powodując się uczuciem braterskiem, postępował uczciwie względem rządu serbskiego, na nieszczęście nie może tego samego powiedzieć o zachowaniu się rządu serbskiego względem Czarnogórza".

Konstantynopol—Ogłoszono irade, na mocy którego poseł turecki w Teheranie, Szem-Sedin, został usunięty z zajmowanego stanowiska. Jednocześnie otrzymali dymisyę wszyscy urzędnicy ambasady. Konsul generalny w Batumie, Remzi-Bej, został wydelegowany do Teheranu w charakterze agenta dyplomatycznego. Ambasador perski został urzędownie przez Portę zawiadomiony, iż wojska tureckie opuściły Sudżbułak i Niandab i cofnęły się po za terytoryum sporne.

Seneka.*)

Listy do Luciliusza.

Seneka śle pozdrowienie Luciliuszowi! Jeśli, jak piszesz, pragniesz niezłomnie rodzić szlachetne myśli, to dobrą i zbawienną jest czynność twoja; nie powinieneś jednak tylko sobie życzyć, gdyż dzierżysz to w ręce i uczynić możesz. Nie potrzebujesz rąk wyciągać ku niebu lub prosić sługę świątyni, aby dopuścił cię dla pewniejszego wysłuchania tuż przed oblicze bóstwa; blizko jest Bóg twój, on jest przy tobie, w tobie.

Tak, mój kochany Luciliuszu, święty duch mieszka w nas, spogląda na nasze złe i dobre sprawy i nad niemi czuwa. Jak z nim postępujemy, tak on z nami: nie masz człowieka dobrego bez Boga. Albo czyż może ktoś szczęście zagarnąć bez Niego? Czyż nie jest On tym, który darzy ludzi wielką a podniosłą myślą? W każdym dzielnym mężu panuje Bóg. Jaki? — tego rzec nie mogę.

Kiedy wejdziesz w las, o niezwykle wielkich i starych drzewach, w którym spiętrzone pnie i gałęzie nie pozwalają ci ujrzeć błękitu niebios, czy powaga takiej kniei, cisza miejsca, dziwny cień tego wolnego, a jednak gęstego sklepienia nie budzi w tobie wiary w jakąś wyższą istotę?

A gdzie w podziemną skałę nad wiszącą wzwyż górą pieczara się wdziera, nie człeka ręką zrobiona, lecz przez przyrodę wyżłobiona, czy nie przenika umysłu twego pewien rodzaj świętości?

Święcimy źródła wielkich rzek; gdzie z czarnej ziemi woda wzbierze, tam ołtarz stawiamy; oddajemy cześć ciepłym krynicom, a ponoś i jezioro świętem nazywamy dla cienistej ciemności lub głębi bezdennej.

A gdy spotkasz człowieka nieustraszonego w niebezpieczeństwie, którego rozkosz poruszyć nie zdoła, szczęsnego w nieszczęściu, spokojnego, gdy burza szaleje, wyższego nad zwykłych śmiertelników, równego bogom: czy i wówczas nie zagości w tobie pokora? Czy nie rzekniesz: Wzniosła ta istota jest zaiste czemś inszem, jak tylko biednem ciałem? Boska siła niem rządzi; tak górnego ducha, wyniosłego ponad małość, pełnego miary, który się śmieje z tego, co nas lękiem poi, lub żądzę nieci w sercu, takiego to ożywia niebiańska moc. Nie byłoby zaprawdę tego bez wsparcia bóstwa.

Po większej części należy duch taki do niewidnych wyżyn, z których zleciał. Jak słońca promienie wprawdzie ziemię złocą, atoli jeno tam są w domu, skąd drogę znaczą, — tak wielki, święty człowiek, zesłany do nas, byśmy łacniej boskość pojęli, przebywa wprawdzie u nas, jednak jest zawsze synem pierwotnej ojczyzny; tam patrzy i dąży, na ziemi kroczy jako wyższy duch.

A któż do owych się liczy? Ten, kto życie swe zasadza na dobru, które jest jego własnością. Cóż jest nierozsądniejszego, jak obce wielbić u kogoś? Cóż może być głupszego, jak podziwiać coś u jednego człeka, co w jednej chwili przejść może na drugiego?

Złota uprząż nie uczyni konia dzielniejszym.

Nieposkromiony lew, z przyrodzenia jak ogień srogi, inaczej wystąpi, niż ten o zdobnej w złoto grzywie, którego ułasić zdołano, by złotem lśnił. Ognisty wedle swej natury, którego klejnot takim blaskiem gorze, iż go bez dreszczu nie zoczysz, znać w wyższej jest cenie, niż ten pokorny a złotem odziany.

Chwalimy winną macicę, kiedy obciążona bujnym owocem latorośl zwala podpory, które jej przydano: któżby dał pierwszeństwo winnej macicy o złotych gronach i liściach.

Urodzajność jest pięknością winnej macicy, u człowieka — jego własna istota. Może mieć sługi dostojne, dom wspaniały, żyzne pole i pieniędzy bez miary, a jednak to wszystko nie należy do jego istoty. Chwal u niego to, co jest mu właściwem, czego mu nikt dać, ni wydrzeć nie zdoła. A jakież miano tej rzeczy? Jego rozsądek i duch nieskalany.

Człowiek jest rozumnem stworzeniem, a jeśli posłuszny temu przeznaczeniu,— będzie doskonałym. A czegóż żąda od niego rozsądek? Zaiste niewiele: żyć wedle przyrodzenia.

Wszechwładne jednak szaleństwo sprawia, iż niełatwa praca ku temu. Jeden porywa drugiego w otchłanie błędu; jakżeż dotrzemy do szczęścia, skoro nikt nie powstrzyma szału, skoro świat cały nas głębiej zanurza?

Bywaj zdrów!

Seneka śle pozdrowienie Luciliuszowi! Śledzę Cię i pytam każdego, który przybywa z twych stron, co czynisz, gdzie jesteś i z kim żyjesz. Nie możesz ze mną rozmawiać, a jednak jestem przy tobie. Żyj zawsze tak, jakbym wszystko widział i słyszał co robisz! A czy wiesz, czem najbardziej się raduję, gdy pytam o ciebie? Oto tem, że nic nie słyszę o tobie, że nawet ci, których o ciebie dopytuję, powiadają, że nic wiedzą, co czynisz. Dobrze jest, z niepodobnymi ludźmi, którzy całkiem odmienną podążają drogą, wcale nie przestawać. Wprawdzie mam ufność, że wytrwasz w tem, coś zamierzył i zachwiać się nie dasz, choćby nawet osaczyła cię rzesza uwodzicieli; nie obawiałbym się, że cię zmienią, lecz że ci do czynów stawią przeszkody.

Kto nam zawadza, ten szkodzi; życie jest tak krótkiem a człowiek je skraca przez niestałość, rozrywa je i drobi, bo ledwie jedną rzecz zaczął, wnet chwyta się drugiej.

Przeto śpiesz się, kochany Luciuszu, tak raźno, jak gdybyś czuł wroga na karku, bież, jak gdyby cię jeźdźcy ścigali. Bo też tak jest w istocie; gonią za tobą—patrz, byś umknął co prędzej.

Pozostań, gdzie czujesz się bezpiecznie i rozważ, jak piękną jest rzeczą życie swe zakończyć przed śmiercią, a potem w spoczynku reszty dni zażywać, posiadając już życie wieczne, którego błogości nie może powiększyć samo dłuższe trwanie.

O, kiedyż dojdziesz do tego czasu, w którym poznasz, że czas cię wcale nie obchodzi, kiedy w ciszy i spokoju, nie znając troski o jutro, wieść będziesz żywot i w zupełności sam sobie wystarczysz.

Czy wiesz, dlaczego ludzie tak żądni są znajomości dni przyszłych? Oto, nie wchodzą w siebie. Twoi rodzice wybłagali kiedyś dla cię rzeczy rozmaite; ja radziłbym ci, byś lekceważył to wszystko, co dla ciebie hojnie prośbami zdobyli. Ich śluby i życzenia bogacą ciebie, ale niszczą innych, co ty uzyskałeś, to odjętem być musiało drugiemu.

Życzę ci posiadania samego siebie; wtedy niestałe myśli nie zmącą ducha twego, lecz stanie on się pewnym i silnym, w sobie samym uczuje zadowolenie, bo nauczy się poznawać te dobra, które posiada każdy, kto je zna, a zarazem zniknie żądza dalszych dni żywota.

Taki jedynie człowiek prawu konieczności nie podlega, pożegnał świat jak należy, odzyskał wolność — żyje— a dawne jego życie legło poza nim!

Bywaj zdrów!

Przełożył **Stefan Wierzbicki.**

*) Luciliusz Anneusz Seneka urodzony w 4 roku przed Chrystusem. Był pretorem, wychowawcą młodego Nerona. Posądzony o współudział w sprzysiężeniu, skazany został na śmierć dobrowolną. Przeciął żyły i żywota dokonał w 65 roku po Chrystusie.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej